

MAŁŻEŃSTWA CHŁOPSKIE – KILKA SPOSTRZEŻEŃ Z KACZKOWA I OKOLIC

Zamieszczone tu spostrzeżenia oparte są na XIX-wiecznych metrykach małżeństw mieszkańców Kaczkowa, Feliksowa, Antonowa w parafii Brok oraz znanych mi późniejszych wspomnieniach rodzinnych.

Wieś Kaczkowo była wsią pańszczyźnianą, należącą do biskupów płockich do 1795 roku, tj. do czasu upaństwowienia dóbr kościelnych przez zaborcę pruskiego (trzeci rozbiór Polski). Blisko były folwarki rządowe w Czuraju, Feliksowie, Bieli oraz czynszowane w połowie XVIII wieku wsie z osadnikami kurpiowskimi (m.in. Błędnica, Małkinia, Sumiężne, Grabownica, gdzie zamiast odrabiania pańszczyzny płacono podatek). W 1853 roku chłopci w Kaczkowie również zostali czynszowani, a w 1864, na mocy ukazu carskiego, chłopci w Królestwie Polskim stali się właścicielami gospodarstw, na których pracowali¹. Na pewno była to istotna cezura w życiu wsi. W mentalności ludności wiejskiej własne gospodarstwo, ziemia, stały się ważnymi czynnikami, warunkującymi niezależność (prawo własności oraz podstawa egzystencji). Posiadanie gospodarstwa (lub jego brak) nie tylko świadczyło o statusie majątkowym i społecznym rodziny, ale miało również istotny wpływ na jej przyszłość i losy dzieci, w tym także zawierane małżeństwa.

Śledząc metryki małżeństw chłopskich można zorientować się, w jakim wieku zawierano małżeństwa, jaki był stan cywilny nowożeńców (panny, kawalerowie, wdowcy, wdowy), jaki był ich status społeczny i majątkowy (na ile byli samodzielni majątkowo), czy żyli ich rodzice. Ogląd metryk małżeńskich mieszkańców Kaczkowa pozwala na ogólne stwierdzenie, że status społeczny i majątkowy małżonków na ogół były porównywalne. Synowie gospodarzy żenili się zazwyczaj z córkami gospodarskimi, wyrobnicy pozbawieni ziemi z wyrobnicami. Nowożeńcy, podając środki utrzymania po uwłaszczeniu wsi w 1864 roku, podkreślali, że są gospodarzami lub są „przy rodzicach na gospodarstwie”, „przy ojcu/matce na gospodarstwie”, „przy rodzicach/ojcu/matce na morgach utrzymujący się” (którzy po uwłaszczeniu otrzymali zwykle 3 morgi pola). Ci, których rodzice nie mieli żadnych gospodarstw podawali, że utrzymują się „z wyrobku”, czyli są najemnymi robotnikami (zwykle

¹ Jadwiga Sadowska, *Z historii Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok (od XV wieku)*, Warszawa 2024, s. 83-93.

na folwarkach), „są na służbie” lub „przy rodzinie pozostają” (na utrzymaniu brata, szwagra, wuja). Bardzo rzadko spotykane są w metrykach uwagi o tym, że małżonkowie sporządzili umowę przedślubną.

Większość osób zawierających związki małżeńskie była w wieku porównywalnym: dla panien było to średnio 21 lat, dla kawalerów – 23 lata. Rzadkie były przypadki panien 16-17-letnich oraz kawalerów powyżej 30 lat, zwykle dotyczyło to mężczyzn, którzy odbywali kilkuczy kilkunastoletnią służbę wojskową. W przypadku osób owdowiałych różnice wieku mogły wynosić nawet ponad 30 lat. Porównawcze spojrzenie na wiek kawalerów i panien z Kaczkowa wchodzących w związki małżeńskie w latach 1861-1866 przedstawia tabela.

Tabela. Wiek zawierania małżeństw w Kaczkowie w latach 1861-1866; K = Kawalerowie, P = Panny

1861 (K - P)	1862 (K - P)	1863 (K - P)	1864 (K - P)	1865 (K - P)	1866 (K - P)
21 – 16	29 – 28	23 – 23	19 – 21	20 – 16	33 – 22
19 – 21	21 – 20	23 – 19	27 – 23	28 – 20	22 – 23
19 – 17	20 – 18	40 – 26	20 – 27	21 – 18	37 – 17
40 – 24	21 – 18	22 – 24	19 – 18	19 – 21	35 – 22
	21 – 20	24 – 21	21 – 20	20 – 19	26 – 24
	18 – 18	25 – 21		20 – 20	23 – 20
	22 – 20			23 – 16	
	22 – 19			23 – 23	
	22 – 22			24 – 21	
	22 – 18				
	20 – 21				
	18 – 18				
	22 – 18				

Wiek zawierania małżeństw przez wdowców (rzadziej wdowy) był bardziej zróżnicowany i w Kaczkowie, w przykładowej dekadzie 1851-1860 przedstawiał się następująco:

1851: 6 zawartych małżeństw, w tym jedno: wdowiec lat 44 i panna lat 36

1852: brak małżeństw osób owdowiałych

1853: 3 zawarte małżeństwa, w tym jedno: kawaler lat 19 i wdowa lat 33

1854: 6 zawartych małżeństw, w tym 4: wdowiec lat 25 i panna lat 29; wdowiec lat 37 i panna lat 18; wdowiec lat 40 i panna lat 29; wdowiec lat 32 i panna lat 17

1855: 3 zawarte małżeństwa, w tym dwa: kawaler lat 19 i wdowa lat 38; wdowiec lat 26 i panna lat 20

1856: 6 zawartych małżeństw, w tym dwa: wdowiec lat 33 i panna lat 19; kawaler lat 18 i wdowa lat 40

1857: 5 zawartych małżeństw, w tym dwa: wdowiec lat 35 i wdowa lat 27; wdowiec lat 36 i wdowa lat 29

1858: 3 zawarte małżeństwa, w tym jedno: kawaler lat 26 i wdowa lat 25

1859: 6 zawartych małżeństw, w tym jedno: wdowiec lat 40 i wdowa lat 38

1860: 7 zawartych małżeństw, w tym dwa: wdowiec lat 43 i panna lat 22; wdowiec lat 27 i wdowa lat 44.

Jak widać, wdowcy na ogół żenili się ze znacznie młodszymi od siebie pannami, choć byli też wdowcy młodzi, co wiązało się ze śmiertelnością kobiet przy porodach. Zdarzały się również przypadki małżeństw starszych wdów ze znacznie młodszymi od siebie kawalerami lub wdowcami.

Do dziś znane są na Mazowszu słowa ludowej piosenki „Choć byś była jak dziewanna, bez posagu na nic panna”. Dziewanna to piękny żółto kwitnący polny kwiat, do którego, jak widać, przyrównywano panny. Cóż jednak z urody, jeśli nie była ona poparta czymś materialnym. Właśnie posagiem. O pannie, która mogła wnieść znaczny posag do małżeństwa mówiono, że jest „posażną panną” i zainteresowanie nią było duże. Wniesienie posagu stawiało pannę w lepszej sytuacji w przyszłym małżeństwie. Wiedzieli o tym rodzice, mający córki. Było oczywiste, że nawet najubożsi starali się dać córce jakiś posag, taki, na jaki było ich stać. Czasem były to zwierzęta gospodarskie, czasem jakiś skrawek pola. Panny bez posagu nie miały szans na lepsze zamążpójście, wychodziły też zwykle za mąż w późniejszym wieku. Panny z ubogich rodzin, tym bardziej półsieroty czy sieroty, mogły liczyć na równie ubogich

mężów lub bogatszych i ustabilizowanych majątkowo wdowców, obarczonych zwykle gromadką dzieci.

Ale nawet bardzo ubogie panny wносиły jakąś wyprawę, czyli rzeczy osobiste (odzież), pościel, poduszkę, czasem pierzynę, płótno lniane. Zazwyczaj spakowane to było do kufra, czyli drewnianej ozdobnej otwieranej skrzyni, która pełniła rolę komody.

Można było uniknąć dawania posagu i dzielenia gospodarstwa, jeśli małżonkowie pochodzili z dwóch rodzin i zawierali małżeństwo „w zamian”, co oznaczało, że syn jednej rodziny żenił się z córką drugiej rodziny, a z kolei jego siostra wychodziła za brata przyszłej żony. Takie małżeństwa zdarzały się przed wojną, choć raczej rzadko.

Posag był też realizowany w postaci „spłaty”, którą wypłacał siostrze (siostrom) pozostający na gospodarstwie brat (lub bracia). Posagi nie mogły być wielkie przede wszystkim z tego powodu, że rodziny chłopskie w Kaczkowie (i sąsiednich wsiach) dysponowały gospodarstwami nie przekraczającymi 35 mórg (około 18 ha), a najczęściej było to 27-30 mórg. Ale byli też tacy, których gospodarstwa liczyły około 15 mórg (pochodzące z podziału dóbr poduchownych) lub tylko 3-4 morgi (gospodarstwa małorolne). Ci ostatni nie mogli swoim dzieciom wiele dać, bo po prostu na takim gospodarstwie z trudem można było przeżyć, dorabiając pracą najemną.

Dodatkowo rodziny chłopskie były wielodzietne, a więc przypadające na rodzeństwo spłaty były niewielkie. Starano się dotrzymywać ustalonych zobowiązań, a osoby niewywiązujące się z tego obowiązku musiały się liczyć ze społeczną dezaprobatą i ewentualnym pozwem sądowym. W każdym razie nie było tajemnicą, jaki posag czy jaką spłatę i od kogo, otrzymywała panna. Oczywiście, spłata mogła być wypłacona z opóźnieniem, wynikającym z obiektywnych trudności, ale była wypłacana.

Powiedzmy tu od razu, że spłatę mógł otrzymać od rodziców lub brata ten syn/brat, który żenił się „na stronę”, czyli do dziewczyny. Dotyczyło to takich przypadków, gdy rodzice nie chcieli dzielić gospodarstwa między wszystkich synów, z drugiej zaś strony były takie rodziny, które nie miały synów, tylko córki. Mówiono wówczas, że taki kawaler żeni się „na stronę” do żony (praktycznie do teścia). Takie przypadki były w Kaczkowie. Dwaj starsi bracia mojego dziadka w taki sposób ożenili się w dzisiejszym Kaczkowie Nowym. Stanisław Sadowski ożenił się w 1895 roku w Aleksandrą Szulęcką, a Józef Sadowski ożenił się w 1903 roku z Wiktorią Gutówną.

I wreszcie trzeba wspomnieć o pannach, które same zarabiały na swój posag. W okresie przedwojennym, od połowy lat dwudziestych XX wieku, ubogie dziewczęta ze wsi wyjeżdżały na służbę do Warszawy. Po kilku latach pracy udawało się im zarobić kilkaset zł², które przeznaczały na swój posag³. Czasem poznawały w mieście kawalera ze wsi również będącego na służbie, pobierali się i już jako małżeństwo zostawali w mieście.

Zanim odbył się ślub i wesele, odbywały się zmwiny. Brał w tym udział ktoś, zwykle mężczyzna, który pośredniczył w załatwieniu sprawy. Niekoniecznie był to „zawodowy” rajek, który za wynagrodzeniem poszukiwał odpowiedniej „partii” dla chłopaka lub dziewczyny. Ten pośrednik rozmawiał z rodzicami młodych, czasem był przez którąś ze stron posyłany, upewniając się, że rodzice obydwu stron są zainteresowani małżeństwem. Po drugie dowiadywał się, jaki posag otrzyma dziewczyna. Jeśli był to rajek „zawodowy”, to badał także stan rodzinny i majątkowy obu stron (jeździł w „opatry”, aby naocznie przekonać się o stanie majątkowym i rodzinnym), zanim zdecydował o następnym kroku prowadzącym do małżeństwa. Ostatecznie spotykali się rodzice lub przedstawiciele rodzin obu stron i ustalali szczegóły.

Jak złożone bywały przypadki małżeństw, przytoczę przykład moich dwóch prababek: Anny z Michalików (I voto Fabiańskiej, II voto Krysiakowej, III voto Sadowskiej) i Anny z Korzebiów (I voto Bednarczykowej, II voto Stefańczukowej).

Anna z Michalików (1870-1947) była sierotą i wychowywała się od ósmego roku życia u przyrodniego najstarszego brata w Morzyczynie (w rodzinie Kłusków). W 1890 roku w wieku 20 lat wyszła za 46-letniego dwukrotnego wdowca Leonarda Fabiańskiego z Grabownicy, mającego siedmioro dzieci, w tym troje poniżej 7 lat. Po 10 latach Leonard zmarł i wówczas Anna, mająca troje małych dzieci (moją babcię Bronisławę oraz dwóch synów) otrzymała spłatę (a właściwie dzieci po Leonardzie) i wyprowadziła się z Grabownicy. W 1902 roku wyszła za 72-letniego, zamożnego, bezdzietnego wdowca z Kaczkowa Franciszka Krysiaka, z którym miała córkę. Franciszek zmarł w 1907 roku, a Anna jako 37-letnia wdowa, właścicielka połowy gospodarstwa po Krysiaku (druga połowa należała do wspólnej córki Marianny), wyszła za 28-letniego kawalera Stanisława Sadowskiego z Kaczkowa.

² Było to już po reformie monetarnej z 1924 roku. Wówczas krowa kosztowała średnio 100 zł.

³ Również we Francji dziewczęta z ubogich rodzin zarabiały na swój posag, pracując najczęściej jako opiekunki do kilkuletnich dziewczynek w Anglii, ucząc je języka francuskiego metodą codziennych rozmów w tym języku. Taką opiekunkę miała pisarka Agatha Christie, o czym wspomina w swojej autobiografii *Agata Christie : autobiografia*, Wrocław: Wyd. Dolnośląskie, 2010, s. 85).

Małżeństwo mojej drugiej prababki również mieści się w ówczesnych realiach społeczno-majątkowych wsi. Anna Korzebiówna (1867-1942), najstarsza córka Stanisława i Marianny z Korzebiów w 1886 roku, w wieku 19 lat została wydana za Józefa Bednarczyka, 39-letniego zamożnego wdowca, mającego duże gospodarstwo i sześcioro dzieci. Po 12 latach Józef zmarł, a wówczas Anna, po ponad trzyletnich perypetiach sądowych, otrzymała prawnie przysługującą jej i jej czterem nieletnim córkom z Józefem część pola, stając się właścicielką gospodarstwa. W 1902 roku jako 34-letnia wdowa wyszła za Piotra Stefańczuka, 27-letniego kawalera, stolarza, nieposiadającego gospodarstwa, wychowywanego od dzieciństwa przez dziadków w Glinie (jego matka zginęła od uderzenia pioruna, gdy Piotr miał trzy miesiące), właśnie zwolnionego ze służby w carskiej armii. Z tego małżeństwa urodziła się moja babcia Marianna.

Można być prawie pewnym, że wszelkie wiejskie należności majątkowe były dokumentowane pisemnie, a ewentualne sprawy sporne rozstrzygane przez sądy gminne, utworzone w Królestwie Polskim w 1867 roku. Niestety, taka dokumentacja dla naszego regionu nie zachowała się (w każdym razie nie natrafiłam na nią). Jednak przez analogię można wnioskować, że księgi sądowe wiejskie istniały już w okresie staropolskim (od XV wieku)⁴. Wspomniany sąd gminny od 1867 roku tworzyli obieralni sędziowie (mający minimum 25 lat, wykształcenie przynajmniej elementarne i gospodarstwo na terenie gminy) oraz ławnicy. Kupno gospodarstw rejestrowano notarialnie w Urzędzie Gubernialnym w Płocku.

W uzupełnieniu dodajmy, że w społecznościach wiejskich nie były spotykane rozwody, a to dlatego, że po pierwsze, zawierano śluby kościelne, a uzyskanie rozwodu kościelnego wymagałoby czasu, pieniędzy i wielkiej odwagi cywilnej. Po drugie, ze względów materialnych rozwód byłby katastrofą dla rodziny – dla kobiety, dzieci i gospodarstwa. Po trzecie, rozwód stanowiłby dla całej rodziny (z obydwu stron) powód do wstydu i powszechnej dezaprobaty. Nie oznacza to wcale, że małżeństwa wiejskie były idealne, ale nawet niedobrane, trwały do końca życia współmałżonków.

⁴ Taka dokumentacja dla wieków XV-XVIII zachowała się dla wsi w Małopolsce. Spisał ją i wydał Bolesław Ulanowski, *Księgi sądowe wiejskie*, t. 1-2, Kraków : Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, 1921. Seria Starodawne Prawa Polskiego Pomniki ; T. XI i XII.

MAŁŻEŃSTWA WYROBNIKÓW

Warto też zwrócić uwagę na przypadki małżeństw pracowników najemnych z folwarku w Feliksowie i leśnictwa w Antonowie. Po upadku powstania styczniowego folwark ten został przekazany generałowi rosyjskiemu Andrejowi Kucynskiemu. Przez co najmniej kilkanaście lat we dworze mieszkała Nepomucena Sarnowiczowa i organizator szkoły dla leśników profesor Wojciech Jastrzębowski z trzema córkami. Na folwarku i we dworze zatrudnione były osoby przychodne, z mniej lub bardziej odległych miejscowości (w promieniu 30-40 km), czasami sieroty całkowite lub półsieroty. Zapewne trafiały tu dzięki jakimś pośrednim, nawet dalekim, kontaktom rodzinnym. Nie wiemy, czy w pewnych przypadkach sieroty czy półsieroty, zawierając małżeństwo, nie otrzymywały jednak jakiejś minimalnej spłaty od rodzeństwa i jakiejś, choćby symbolicznej wyprawy od pracodawców. Ale być może miały tylko tyle, ile zarobiły same na służbie.

W 1868 roku, Stanisław Rosiński, kawaler lat 33, urodzony w Złotorii, wyrobnik w Feliksowie ożenił się z osieroconą Anną Sasinowską, panną lat 31, urodzoną w parafii zambrowskiej, będącą na służbie w Feliksowie (1868/12).

W 1870 roku, Aleksander Piotrowski, wdowiec lat 34, urodzony w Bogutach, wyrobnik w Feliksowie ożenił się Józefą Żyszkowską, wdową lat 48, wyrobnicą w Feliksowie (1870/9). Trzy lata później, jako ponowny wdowiec ożenił się z Zuzanną Wasilewską, 27-letnią panną, urodzoną w Chruścielach (parafia Dąbrówka), robotnicą zatrudnioną w Feliksowie (1873/2).

W 1871 roku, Karol Tyborowski, wdowiec lat 27, piekarz z Broku, urodzony w Wysokiem Mazowieckiem ożenił się z osieroconą Wiktorią Zarębą, panną lat 25, urodzoną w Gniazdowie (parafia Lubotyń), pozostającą na służbie w Feliksowie (1871/20).

W 1871 roku, Stanisław Szware, kawaler lat 19, półsierota, urodzony w Plewkach (parafia Długosiodło), na służbie w leśnictwie w Antonowie ożenił się z Balbiną Osiecką, panną lat 20, również półsierotą, urodzoną w Broku, będącą na służbie w Feliksowie (1871/37).

W 1872 roku, Onufry Piotrowski, kawaler lat 32 (brat wyżej wskazanego Aleksandra Piotrowskiego), urodzony w Bogutach, robotnik w Feliksowie ożenił się z półsierotą Apolonią Tryniszewską, panną lat 32, urodzoną we wsi Pałapus (parafia Ostrów), będącą na służbie w Feliksowie (1872/3).

W 1872 roku, Franciszek Leszczyński (vel Matuszewski), syn zmarłej Wiktorii Leszczyńskiej, kawaler lat 28, urodzony w parafii Sadowne, wyrobnik w Kaczkowie ożenił się z Rozalią Konferewiczówną, sierotą, panną lat 18, urodzoną w Ostrowi, będącą na służbie w Feliksowie (1872/39).

W 1877 roku, Józef Kalinowski, kawaler lat 28, urodzony w Kalinowie (parafia Jasienica), będący na służbie w Czuraju ożenił się Józefą Korzebiówną, osieroconą 23-letnią panną z Rudy, na wyrobku w Feliksowie (1877/23).

W 1884 roku, Paweł Krajewski, kawaler lat 24 urodzony w parafii Lubotyń, na służbie w Antonowie ożenił się z Aleksandrą Mariańską, panną lat 23, urodzoną w parafii wyszkowskiej, będącą na służbie w Antonowie. Obydwoje mieli żyjących rodziców (1884/5).

W 1885 roku, Stanisław Bielicki, kawaler lat 29, urodzony w parafii Rzekuń (rodzice nie żyli), na służbie w Antonowie ożenił się z 27-letnią panną Marcjaną Śladewską, półsierotą, urodzoną w Laskowiźnie, na służbie w Antonowie (1885/48). Dziesięć lat później jako wdowiec ożenił się z 30-letnią panną Franciszką Brzostkówną, córką zmarłego Andrzeja i Katarzyny z Siekierskich z Kaczkowa, utrzymujących się z kilku mórg ziemi (1895/47).

Zdarzały się też, nieczęste jednak, przypadki, gdy syn gospodarski żenił się z sierotą, utrzymującą się ze służby.

W październiku 1874 roku odbył się ślub (1874/30) Franciszka Borowego, prawie 21-letniego kawalera z Kaczkowa i 22-letniej panny Józefy Karpowicz, córki Franciszka i Petroneli ze Stuczyńskich. Franciszek był najstarszym synem gospodarzy z Kaczkowa Jana Borowego i Rozalii z Sadowskich (moich prapradziadków), panna młoda, urodzona w Dąbrowie (parafia Obryte) była sierotą, służącą na folwarku w Feliksowie. Nie było tu raczej mowy o posagu, wyprawie ślubnej i podobnych rzeczach. Jej ojciec, robotnik leśny (sążniarz), urodzony w Andrzejewie, zmarł w styczniu 1855 roku w wieku 47 lat, pozostawiając żonę z czworgiem dzieci w wieku od lat 8 do 1 roku. Józefa miała wówczas niecałe 3 lata, matka – robotnica w Ostrowi zmarła w lutym 1872 roku. Franciszek i Józefa mieli troje dzieci (jedno zmarło w niemowlęctwie). Józefa zmarła w 1886 roku w wieku 34 lat, Franciszek w 1891 w wieku 38 lat. Wychowaniem dwojga dzieci zajęli się dziadkowie z Kaczkowa.

W 1861 roku Adam Sadowski, syn zmarłego Stanisława i Józefy z Gałązków, kawaler lat 19 z Kaczkowa „z gospodarstwa utrzymujący się” ożenił się z Katarzyną Owczarczykówną

[Owczarkówną] z Kaczkowa, panną lat 21, córką zmarłych Józefa i Ewy z Borowych, zamieszkałą przy bracie, utrzymującą się z wyrobku (1861/21).

W 1879 roku Wojciech Kowalczyk, kawaler lat 24, gospodarz z Puzdrowizny, syn zmarłego Macieja i Placydy z Modzelewskich ożenił się z Bronisławą Zieleniecką, panną lat 27, pól sierotą, urodzoną we wsi Bielin (parafia Lubotyń?), będącą na służbie w Feliksowie (1879/3).

Na koniec zauważmy, że dopiero w drugiej połowie XX wieku zmieniło się podejście do małżeństwa w rodzinach wiejskich. Taką cezurą stał się początek okresu powojennego, czyli lata 1945-1949. Pojawiły się wówczas nowe możliwości. Młodzi ludzie, nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, zaczęli wyjeżdżać na tzw. Ziemię Odzyskaną – na Warmię i Mazury, na Dolny Śląsk, na Ziemię Lubuską i Pomorze Zachodnie i tam starali się urządzać. Nie zwracali już uwagi na posagi i spłaty, ale zawierali małżeństwa w rodzinnych parafiach lub poznawali swoich małżonków tam, dokąd wyjechali. Konkurencją dla chłopskich gospodarstw stała się również praca w mieście, w tym w nieodległej Warszawie, zatrudnienie na kolei i w powstających fabrykach. Ziemia i posag przestały mieć znaczenie w zawieraniu małżeństw.

BIBLIOGRAFIA

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Broku, <https://geneteka.genealodzy.pl> [woj. mazowieckie, Parafia rzymskokatolicka w Broku]

Sadowska Jadwiga, *Z historii Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok (od XV wieku)*, Warszawa 2024

ILUSTRACJA WYRÓŻNIAJĄCA ARTYKUŁ

Wiktoria Gotowicka i Aleksander Fabiański (1928)